

**Mieczysław Wrzosek**  
Białystok

## **Dyplomatyczna i zbrojna walka o powrót Górnego Śląska do Polski**

Jesienią 1918 r. pojawiła się szansa powrotu Górnego Śląska do polskiej Macierzy po rozłące, w której znalazł się w końcowym okresie dzielnicowego rozbitcia Polski. Ta kraina, usytuowana w dorzeczu Górnej Odry, należała potem najdłużej do monarchii Habsburgów. W 1742 r. dostała się jednak pod panowanie Prus i została uznana jako rejencja opolska, czyli jedna z trzech równorzędnych jednostek administracyjnych stanowiących łącznie prowincję Śląsk, której stolicą był Wrocław. Powierzchnia rejencji opolskiej wynosiła dokładnie 13 230,36 kilometrów kwadratowych, a siedzibą jej władz, zgodnie z urzędową nazwą, było Opole<sup>1</sup>.

W 1910 roku obszar rejencji opolskiej dzielił się na 26 powiatów, w tym siedem miejskich, obejmujących tylko takie aglomeracje wydzielone, jak Bytom, Gliwice, Królewska Huta (obecnie Chorzów), Nysa, Opole i Racibórz oraz dziewiętnaście powiatów wiejskich, a mianowicie: bytomski, głubczycki, grodkowski, katowicki, kluczborski, kozielski, lubliniecki, niemodliński, nyski, prudnicki, oleski, opolski, pszczyński, raciborski, rybnicki strzelecki, tarnogórski, toszecko-gliwicki i zabrzański<sup>2</sup>.

Z powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego w 1910 r. wynikało, że obszar całej rejencji zamieszkiwało 2 miliony 208 tysięcy osób. Stan zaludnienia tej jednostki administracyjnej prezentował się w sposób bardzo zróżnicowany. Bardziej ludna była prawobrzeżna część rejencji, zamieszkiwana przez ponad 2/3 ogółu ludności. W okręgu przemysłowym, ukształtowanym na obszarze niezbyt rozległym, a mianowicie między Mikołowem, Gliwicami, Tarnowskimi Górami i Mysłowicami, gęstość zaludnienia wynosiła po około tysiąc osób w przeliczeniu na jeden kilometr kwadratowy. Łączny obszar sześciu miej-

---

<sup>1</sup> H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957, s. 22.

<sup>2</sup> W. Lesiuk, *Spółeczne tło wydarzeń górnośląskich w okresie powstań narodowych*. Publ. [w]: *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą*, Bytom 1993, s. 29.

skich i wiejskich powiatów (bytomskich, katowickich i zabrzańskich) cechował natomiast taki wskaźnik zaludnienia, jaki występował w najbardziej zagęszczonych regionach ówczesnej Europy, bo wynosił aż 1740 osób na jeden kilometr kwadratowy<sup>3</sup>.

W 1910 r. najbardziej ludnym miastem była Królewska Huta, bo miała 79,2 tysiąca mieszkańców. W dalszej kolejności uplasowały się: Bytom (67,7), Gliwice (66,9), Zabrze (63,3), a Katowice miały wtedy tylko 44 tysiące, zaś stołeczne Opole – zaledwie 33,9 tysiąca mieszkańców<sup>4</sup>.

Podczas spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1910 r., władze pruskie jako kryterium przynależności narodowej na terenie rejencji opolskiej uznały deklarację dotyczącą języka ojczystego. Na takiej podstawie stwierdziły stałe zamieszkanie: 1 169 340 osób wyłącznie polskojęzycznych, 884 045 wyłącznie niemieckojęzycznych, 57 347 czesko-języcznych, 7752 posługujących się innymi językami, 88 798 osób władających „dwoma językami ojczystymi” (niemieckim i polskim) oraz 699 osób, oprócz języka niemieckiego, używających jeszcze innych języków. Kategoria „dwujęzycznych” miała charakter sztuczny, ponieważ chodziło w istocie o polską grupę narodową. W związku z tym wypada jasno stwierdzić, nawet po uwzględnieniu wyników tego urzędowego spisu ludności, że na obszarach górnośląskich było 1 258 128 Polaków, to znaczy 57,3% ogółu mieszkańców<sup>5</sup>.

Ten spis ludności był przeprowadzony pod czujnym nadzorem niemieckiej administracji, a jego wyniki budziły już wówczas spore wątpliwości. Ich uzasadnienie nastąpiło zresztą już w roku następnym, a przyniósł je spis dzieci szkolnych. Okazało się mianowicie, że odsetek dzieci polskich wynosił aż 70,1% ogółu zanotowanych. Stwierdzenie tej poważnej rozbieżności zostało jednak oparte na dociekaniach o charakterze szacunkowym.

Rozbieżność wynikającą z obydwu ustaleń próbowali później rozwikłać dwaj polscy badacze, a mianowicie Adam Dudziński i Czesław Andrzejewski. W swych dociekaniach pominęli jednak najbardziej zgermanizowane regiony zaodrzańskie, czyli powiaty grodkowski, nyski wiejski, nyski miejski, niemodliński i głubczycki. Z ich badań wynikało, że na głównej części obszaru górnośląskiego Niemcy stanowili tylko 33% ogółu ludności. Wnikliwe dociekania dotyczące tych właśnie spraw na początku ostatniej dekady XX w. przeprowadził Wiesław Lesiuk. Uwzględnił mianowicie duży odpływ ludności niemieckiej z Górnego

<sup>3</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>4</sup> K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972, s. 220–231.

<sup>5</sup> W. Lesiuk, *Spoleczne tło wydarzeń...*, s. 31 i n. Por.: S. Golachowski, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910–1939*, Poznań–Wrocław 1950, tabl.; I A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, pod red. E. Małczyńskiej, Warszawa 1956, s. 33; J. Kokot, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973, s. 37.

Śląska w głąb Rzeszy, powodowany najczęściej względami ekonomicznymi, a okreśłany niekiedy jako niemiecki „Ostflucht” (Ucieczka ze wschodu), a także wziął pod uwagę dużą dzietność rodzin polskich. W konsekwencji doszedł do wniosku, że „na krótko przed I wojną światową ludność polska stanowiła około 64–65% wszystkich mieszkańców Górnego Śląska”<sup>6</sup>.

Na Górnym Śląsku mieli więc Polacy nad Niemcami zdecydowaną przewagę liczebną i marzyli z utęsknieniem o powrocie do Macierzy. Takie utęsknienie okazywali także polscy mieszkańcy zgermanizowanych obszarów zaodrzańskich. Główni działacze polscy, na czoło których wysunął się tak wybitny Polak, jakim był Wojciech Korfanty, zdawali sobie jednak sprawę z tego, że możliwość powrotu do Macierzy może dotyczyć raczej tylko południowo-wschodnich obszarów rejencji opolskiej.

Zasadnicza przesłanka odzyskania znacznej części Górnego Śląska wynikała z faktu, że od 11 listopada istniało już odradzające się niepodległe państwo polskie. Istotne znaczenie miało również to, że rozwój świadomości narodowej Polaków mieszkających na Górnym Śląsku zaznaczał się wyraźnie od połowy XIX wieku, a spotęgował się wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej, gdy Polacy musieli złożyć obfitą daninę krwi w walce za obcą sprawę. Po klęsce, jakiej Niemcy doznały w toku tamtej wojny, postawę polskich mieszkańców Górnego Śląska cechowało przeświadczenie, że niebawem nastąpi wyzwolenie tej pradawnej krainy polskiej spod obcego panowania.

Nadzieja powrotu górnośląskiej krainy do Macierzy wnikała ponadto z tego, co zadeklarował prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson w swoim orędziu wygłoszonym podczas posiedzenia Kongresu w dniu 8 stycznia 1918 r. W 13 punkcie tego dokumentu stwierdził bowiem dobitnie: „Należy stworzyć niezależne państwo polskie, które powinno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską”<sup>7</sup>. Ten ważki dokument uzyskał wielki rozgłos międzynarodowy, ponieważ był potraktowany jako deklaracja zawierająca warunki traktatu rozejmowego i nabrał jeszcze większej doniosłości, gdy ostatni kanclerz pokonanej Rzeszy Maksymilian książę Badeński uznał zasady wynikające z tej właśnie deklaracji. Uczynił to, jak wiadomo, w pierwszych dniach października 1918 r. Skoro tak się stało, a w orędziu znajdowało się wyraźne oświadczenie dotyczące państwa polskiego, to Polacy żyjący na Górnym Śląsku uznali, że ich kraina powróci do Macierzy<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>7</sup> Orędzie Thomasa Woodrowa Wilsona z 8 stycznia 1918 r. [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1923*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1981, s. 384.

<sup>8</sup> M. Wrzosek, *Proces narastania szans walki zbrojnej w latach 1918–1921 o powrót Górnego Śląska do Macierzy*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, Opole 2003, s. 24.

Traktat rozejmowy, podpisany przez przedstawicieli Rzeszy 11 listopada 1918 r. w Compiègne, nie zawierał jednak żadnych uzgodnień związanych z przyszłością całej pruskiej dzielnicy ziem polskich, ale rozbudzone nadzieje górnośląskiej społeczności polskiej nie zanikały. Wiadomość o podpisaniu tego traktatu spowodowała natomiast na Górnym Śląsku wybuch ogromnej radości, która uzewnętrzniała się między innymi tym, że uczestnicy spontanicznych pochodów, demonstracji i wieców domagali się niezwłocznego przyłączenia Górnego Śląska do niepodległego państwa polskiego<sup>9</sup>.

W atmosferze głębokiego poruszenia, spowodowanego ogólnym proletariackim sprzeciwem klasowym, na Górnym Śląsku uzewnętrznił się jednocześnie proces tworzenia rad robotniczych, żołnierskich oraz chłopskich i właśnie te organizacje objęły formalne zwierzchnictwo nad organami lokalnych władz niemieckich. Władze te zachowały jednak swoje kompetencje i na obszarach górnośląskich nie doszło do naruszenia podstaw starej administracji, a gdy przetrwała ona najgroźniejszą dla niej fazę rewolucyjną, zrzuciła maskę upozorowanej uległości<sup>10</sup>.

Czołowi polscy działacze nie darzyli ufnością powstających na Górnym Śląsku rad typu robotniczo-żołnierskiego, a nawet odnosili się wobec nich z wyraźną dezaprobatą. W związku z tym ludność polska nie zdecydowała się na aktywne uczestnictwo w wyborach do tych przedstawicielstw i w konsekwencji miała w nich nikłą reprezentację. Takie postępowanie rokowało niekorzystny rozwój sytuacji, ponieważ takie rady, jakie zostały wybrane, nie zamierzały ani popierać, ani nawet tolerować niepodległościowych dążeń ludności polskiej. W tych właśnie sprawach zaczęły natomiast zajmować na ogół wrogie Polakom stanowisko<sup>11</sup>.

Skutki błędu wynikającego zaś z daleko posuniętej absencji Polaków w górnośląskich radach robotniczych i żołnierskich uwidoczniły się wyraziście zwłaszcza na tle tych wydarzeń, których widownią stały się obszary wielkopolskie w tym czasie, gdy mieszkańcy Wielkopolski podjęli w porę swoje przygotowania do politycznej oraz zbrojnej walki o wyzwolenie spod obcego panowania. Rzecznikami tych przygotowań byli zwłaszcza zwolennicy Ligi Narodowej, czyli członkowie Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, założonego na obszarach wielkopolskich w 1909 r., a później funkcjonującego jako Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe. To ugrupowanie polityczne funkcjonowało pod kierunkiem braci Mariana, Władysława i Zygmunta Seydów<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Ibidem s. 26.

<sup>10</sup> W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973, s. 22 i n.

<sup>11</sup> W. Lesiuk, E. Wyglenda, *Systemy radzieckie na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji powstań śląskich w Opolu*, Opole 1981, s. 158.

<sup>12</sup> J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 498.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej następowała natomiast stopniowa konkretyzacja niepodległościowych przygotowań<sup>13</sup>. W ich toku doszło zaś nie tylko do utworzenia dobrze uzbrojonych i odpowiednio wyszkolonych oddziałów polskiej Straży Ludowej, ale także do opanowania tych niemieckich oddziałów Służby i Straży Bezpieczeństwa, jakie były tworzone na obszarach wielkopolskich z inicjatywy rad robotniczych i żołnierskich, a przyczyniło się do tego to, że Wielkopolanie zdecydowali się na uczestnictwo we wszystkich organizacjach „radzieckiego” ruchu w pokonanej Rzeszy<sup>14</sup>.

Niepodległościowe dążenia Polaków zamieszkujących górnośląską krainę miały głębokie uzasadnienie wynikające z racji historycznych i demograficznych. Ich aspiracje po stronie niemieckiej były jednak traktowane jako naruszenie zasad związanych z państwową przynależnością Górnego Śląska do Rzeszy i Prus<sup>15</sup>. Budziły też sprzeciw niemieckich władz terytorialnych, czyli administracyjnych organów prowincji śląskiej i rejencji opolskiej. W odniesieniu do władz rejencyjnych wypada ponadto zaznaczyć, że miały one zdecydowane poparcie centralnych oraz lokalnych rad robotniczych i żołnierskich. Zmianym przejawem tego poparcia okazało się zaś to, że owe rady wspomagały proces formowania takich osławionych niemieckich ochotniczych formacji wojskowych, które występowały jako „frajkory” (Freikorpsen)<sup>16</sup>. Władze rejencji opolskiej dysponowały oprócz tego sprawnym aparatem policyjnym i mogły liczyć ponadto

---

<sup>13</sup> Szeroko i kompetentnie ujął te sprawy Marek Rezler: *Powstanie wielkopolskie 1918–1919*, Poznań 1918, s. 68–77.

<sup>14</sup> Latem 1918 r. Międzypartyjny Komitet Obywatelski, funkcjonujący dotychczas skrycie, został przekształcony w Centralny Komitet Obywatelski i miał swoje odpowiedniki w poszczególnych powiatach oraz większych miastach. Dysponował ponadto siedmioosobowym wydziałem wykonawczym, na czele którego stanął ksiądz Stanisław Adamski, wspomagany przez Adama Poszwińskiego występującego w roli sekretarza. W połowie października 1918 r. doszło natomiast do ustanowienia zaczątków polskiej siły zbrojnej. Została mianowicie powołana tymczasowa komenda Straży Obywatelskiej. Stanowisko jej komendanta uzyskał porucznik Julian Bolesław Lange. Zaczęły więc powstawać lokalne oddziały tej formacji i rozpoczęły one swoje potajemne ćwiczenia wojskowe. W dniu 11 listopada 1918 r. ukazała się natomiast oficjalna decyzja urzędowa władz niemieckich o tworzeniu oddziałów Straży Obywatelskiej (Bürgerwehr). Zadanie jej oddziałów, składających się z Polaków i Niemców na zasadach parytetu, miało polegać na zachowaniu publicznego porządku. W dniu 27 listopada Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przejął jednak inicjatywę, nastąpiło bowiem przemianowanie Straży Obywatelskiej na Straż Ludową zdominowaną liczebnie przez Polaków. Komendantem tej formacji był zaś nadal porucznik Lange. Pojawiły się ponadto w różnych rejonach Rzeszy zaczątki nowej formacji zbrojnej, organizowanej z inicjatywy rad robotniczych i żołnierskich. Te jednostki wojskowe, formowane jako oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa, miały dbać o zachowanie dyscypliny wojskowej w tyłowych garnizonach pokonanej i zdemoralizowanej armii niemieckiej. Na obszarach wielkopolskich te oddziały zostały jednak zdominowane liczebnie przez Polaków i w ten sposób ukształtowała się znowu po stronie polskiej dobrze wyposażona formacja zbrojna.

<sup>15</sup> W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie i ...*, s. 138.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 140.

na pomoc regularnych sił wojskowych, czyli oddziałów rozlokowanych w reencji opolskiej, a należących do zdemobilizowanej tylko częściowo niemieckiej 117 Dywizji Piechoty generała Karla Höfera<sup>17</sup>.

Funkcje prezydenta rezydencji opolskiej na przełomie lat 1918 i 1919 sprawował Walther von Miquel, który okazał się zażartym wrogiem Polaków, a jego administracyjna kadencja upamiętniła się jako okres policyjnych rewizji, masowych aresztów i uciążliwego terroru<sup>18</sup>. Polacy zagrożeni aresztowaniem i zapowiedzianymi karami sądowymi decydowali się z konieczności, na opuszczenie Górnego Śląska. Szukali najczęściej schronienia w obozie zorganizowanym dla nich na polskim pograniczu, konkretnie w Piotrowicach.

Żadnymi karami nie zostali natomiast zagrożeni tacy działacze, którzy wysuwali różne programy dotyczące autonomicznego rozwiązania kwestii górnośląskiej. Ruch inspirowany przez zwolenników autonomii zapoczątkowały pomysły wysunięte w toku narady poufnej, zorganizowanej 26 listopada w Katowicach, a do uściślenia zasad programowych doszło podczas lokalnej narady odbywającej się 9 grudnia w Kędzierzynie. Ustalony wówczas projekt przewidywał utworzenie samodzielnego państewka górnośląskiego i wprowadzenie dwóch języków urzędowych, to znaczy niemieckiego i polskiego. Sąsiednie kraje, czyli Niemcy, Polska i Czechosłowacja miały występować natomiast w roli gwarantów neutralności tego tworzenia państwowego. Taki projekt spotkał się z poparciem części miejscowych niemieckich kół przemysłowych, między innymi takich czołowych przedstawicieli kapitału i przywódców Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, jak G. Williger, Geisenheimer i Werner. Za owym

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Rozporządzenie wydane 31 grudnia 1918 r. przez prezydenta reencji opolskiej Walthera von Miquela i mające charakter decyzji o wprowadzeniu na Górnym Śląsku przepisów o stanie wojennym (dalej cyt. jako: „Rozporządzenie”: „Wszystkie dążenia, zmierzające do oderwania Górnego Śląska od Rzeszy Niemieckiej, stanowią przestępstwo zdrady stanu. Dotyczy to w szczególności również ewentualnych podejmowanych w Prusach wyborów do polskiego Sejmu Ustawodawczego i wraz z wszelkimi czynnościami przygotowawczymi do tego aktu, nadto pobierania polskiego podatku narodowego i tworzenia polskich Straży Ludowych na terenie Prus. Władze policyjne wystąpią jak najbardziej energicznie z zastosowaniem wszelkich dopuszczalnych środków przeciw takim dążeniom, bezwzględnie zatrzymując uczestniczące w nich osoby i doprowadzając je do sądowego ukarania. „Rozporządzenie” przetłumaczone na język polski przez profesora Franciszka Hawranka. Tekst polski publ. [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach i pamiątkach. Wybór tekstów*. Opracowanie Franciszek Hawranek. Opole 1980, s. 20. Oryginał niemiecki publ. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*. Tom I. Wybrał i opracował Henryk Zieliński. Edytorstwo przygotował Zygmunt Kolankowski. Przedmową poprzedził Kazimierz Popiołek. (Dalej cyt.: *Źródła*) t. I. Wrocław – Warszawa – Kraków. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. 1963, s. 89. Faktycznym inicjatorem publikacji oryginalnych dokumentów dotyczących powstań śląskich był Mieczysław Wrzosek. Z taką propozycją wystąpił w 1955 r., i został wymieniony „wspañiałomyślnie” przez późniejszych wydawców na odwrotnej stronie okładki tylko jako uczestnik archiwalnej kwerendy.

projektem opowiadała się również część rzeczników sfer obszarniczych, a mianowicie książę von Lichnowsky i książę von Pless, a także hrabia Hans Georg von Praschma i hrabia Karl Friedrich von Pückler. Do zajęcia takiego stanowiska skłaniała ich obawa, że w toku niemieckich wydarzeń rewolucyjnych może nastąpić socjalizacja przedsiębiorstw i utrata majątków<sup>19</sup>.

Zamysł dotyczący ustanowienia samodzielnej republiki górnośląskiej miał odgrywać także rolę amortyzatora odnoszącego się wobec ruchu narodowego na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Zainteresowanie dotyczące tej koncepcji zaczęła zaś okazywać szczególnie niemiecka Chrześcijańska Partia Ludowa („Centrum”). Działacze wrocławskiego kierownictwa „Centrum” w tych sprawach nie mieli wszakże jednolitego stanowiska. Istotną rolę w środowisku tak zwanych independentów, czyli zwolenników całkowitej samodzielności Górnego Śląska, oprócz ich niekwestionowanego lidera, jakim był ksiądz Karl Ulitzka, odgrywali także Franz Ehrhard, wodziślawski adwokat Ewald Latacz oraz ksiądz Tomasz Reginek<sup>20</sup>. Separatyzm independentów nie oznaczał jednak w istocie groźby oderwania Górnego Śląska od Niemiec, funkcjonowała bowiem także znaczna liczba takich autonomistów, którzy byli skłonni pogodzić się z przynależnością krainy górnośląskiej do Prus i Rzeszy w zamian za przyznanie temu regionowi autonomii administracyjnej oraz kulturalnej<sup>21</sup>. Czołowymi działaczami w tej grupie byli zaś Joseph Leo Bitta, hrabia H. Lukaszek, i wymieniony już wcześniej hrabia von Praschma. Już w drugiej dekadzie grudnia 1918 r. zaczął im sekundować także ksiądz Ulitzka, ponieważ zmieniał coraz wyraźniej swoje stanowisko. Do grona bardziej aktywnych autonomistów zaliczali się ponadto Joseph Musioł i doktor Kurt Urbanek<sup>22</sup>. Nie ma wątpliwości co do tego, że autonomiści w sprawach dotyczących powrotu Górnego Śląska do Polski odgrywali rolę wredną. Próbowali podejmować również rozłamową agitację w środowisku polskiej społeczności Górnego Śląska, ale przynosiła ona mizerne wyniki.

Po rezygnacji z uczestnictwa w działalności rad robotniczych i żołnierskich Polacy przystąpili do rozbudowy systemu własnych, czysto polskich **Rad Ludowych**. W roli koordynatora ich działalności występował natomiast **Podkomisariat** NRL. Na czele tego organu, ulokowanego w Bytomiu, stał zaprzyjaźniony z Korfantym mecenas Kazimierz Czapla. Te rady usiłowały zaś odgrywać na obszarze krainy górnośląskiej taką rolę, jaką pełniły niemieckie rady ro-

<sup>19</sup> M. Cygański, *Chrześcijańska Partia Ludowa (Centrum) i jej przywódca ksiądz Karl Ulitzka wobec polskiego ruchu narodowyzwoleńczego na Górnym Śląsku w latach powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921*. Publ. [w:] *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III powstania śląskiego*. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu, pod red. Z. Kapały i W. Ryzewskiego, Bytom 1995, s. 87 i n.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>21</sup> E. Klein, *Miarodajne czynniki niemieckie a sprawa Górnego Śląska w grudniu 1918 r.* (Studium o konferencji wrocławskiej z grudnia 1918 r.), „*Studia Śląskie*”. Seria nowa, t. 13: 1968, s. 61–65.

<sup>22</sup> M. Cygański, *Chrześcijańska partia ludowa...*, s. 89.

botnicze i żołnierskie. Nie było to jednak możliwe, ponieważ władze niemieckie czyniły im różnorodne utrudnienia. Ich przejawem był, między innymi, zakaz dotyczący zbierania przez polskie rady tak zwanej **daniny narodowej**<sup>23</sup>. Na przedwiośniu 1919 r. władze niemieckie zaczęły natomiast już wyraźnie dążyć do likwidacji polskich Rad Ludowych, a 14 maja 1919 r. nastąpiło rozwiązanie śląskiego Podkomisariatu. Decyzję w tej sprawie podjął komisarz Rzeszy i Prus Otton Hörsing<sup>24</sup>. Przy podejmowaniu tej decyzji wspierał go dowódca VI Korpusu Armii generał Briese<sup>25</sup>. W konsekwencji takich ograniczeń nastąpił również zanik działalności polskich Rad Ludowych. Na konto ich działalności wypada wymienić jednak to, że przyczyniły się do umocnienia polskiej świadomości narodowej.

W takiej oto sytuacji na obszarze krainy górnośląskiej Polacy nie zdołali również utworzyć legalnych, czyli jawnych zaczątków własnych sił zbrojnych. Prekursorem polskich sił zbrojnych na Górnym Śląsku było Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”<sup>26</sup>. Wprawdzie wymienione Towarzystwo nie dysponowało zbyt okazałym potencjałem militarnym, ale próbę jego wykorzystania chciał wykorzystać Józef Dreyza, który był prezesem górnośląskiego sokolstwa. Już w dniu 26 października 1918 r. przystąpił mianowicie do organizowania tak zwanych **Straży Obywatelskich**, wymienianych niekiedy również jako polskie Straże Ludowe. Te poczynania zostały jednak wykryte i zabronione. Zakaz tworzenia polskich Straży Obywatelskich wynikał również z tego przytaczanego już grudniowego zarządzenia prezydenta reencji opolskiej<sup>27</sup>.

---

<sup>23</sup> Chodzi o zbieraną wówczas na Górnym Śląsku tak zwaną **Daninę na Skarb Narodowy**: Wzmianka [publ. w:] „Rozporządzenie”. Zakaz wydany przez Walthera von Miquela.

<sup>24</sup> Nasuwa się tu konieczność przytoczenia nieco informacji o tym osobniku, jakim był Otton Hörsing, ponieważ w toku antypolskich represji na Górnym Śląsku odgrywał bardzo aktywną rolę. Otóż był socjaldemokratycznym działaczem niemieckich związków zawodowych, a w okresie pierwszej wojny światowej i po zakończeniu działań wojennych pełnił służbę wojskową w oddziałach podlegających dowództwu wrocławskiego VI Korpusu Armii, zaś w trzeciej dekadzie grudnia 1918 r. został oddelegowany do Katowic i 24 tegoż miesiąca objął stanowisko przewodniczącego tamtejszej garnizonowej Rady Żołnierskiej, podniesionej następnie do rangi Centralnej Rady Żołnierskiej Górnego Śląska. Od 8 stycznia 1919 r. stał natomiast na czele górnośląskiej Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej (Zentral-Arbeiter und Soldatenrat für Oberschlesien), a od 31 marca tegoż roku występował jako komisarz rządów Rzeszy i Prus dla całej prowincji Śląsk. Szerzej o tych sprawach W. Lesiuk, *Rady w reencji opolskiej...*, s. 23–25.

<sup>25</sup> Rozwiązanie Podkomisariatu NRL w Bytomiu, [publ.:] *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach...*, s. 34.

<sup>26</sup> W. Ogrodziński, *Dzieje dzielnicy śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 50.

<sup>27</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921*, Warszawa 1971, s. 17. Niektóre szczupłe placówki Straży Obywatelskich utrzymały się jednak na polskim pograniczu Górnego Śląska aż do marca 1919 r., ale miały łącznie nie więcej niż 200 członków. Szerzej o tych sprawach E. Długajczyk, *Geneza i początki Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska*, publ. [w:] *Pamięć o powstaniach śląskich czy i komu potrzebna?*, pod red. Z. Kapały i W. Lesiuka, Bytom 2001.



Władze niemieckie nie dopuściły również do założenia polskich zrzeszeń „wojackich”, czyli takich organizacji, jakimi dysponowali już na Górnym Śląsku kombatanaci niemieckiej narodowości; chodzi o tak zwane Związki Wojskowe (Kriegsvereine)<sup>28</sup>. Skuteczną działalność podjęła dopiero konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa (POW), założona po tajnej naradzie, która odbyła się 11 stycznia 1919 r. w Bytomiu.

W środowisku badaczy zajmujących się dziejami powstań śląskich nie ma zgodności poglądów odnoszących się do genezy POW na terenie Górnego Śląska. Wyraźną przewagę liczebną mają zwolennicy takiego stanowiska badawczego, z którego wynika, że owa konspiracyjna siła zbrojna ukształtowała się na Górnym Śląsku w sposób niezależny od tej organizacji, jaka w okresie pierwszej wojny światowej funkcjonowała pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego. W uzasadnieniach takiego stanowiska główną rolę odgrywają natomiast informacje o tym, że członkowie Naczelnej Rady Ludowej, czyli polskiego politycznego kierownictwa pruskiej dzielnicy ziem polskich, przemysłiwali o powołaniu na Górnym Śląsku polskiej organizacji zbrojnej już w tym okresie, gdy nie wyłoniły się jeszcze struktury wojskowe powstania wielkopolskiego. Taką argumentację w sposób wyważony i godny uwagi przeprowadził Edward Długajczyk<sup>29</sup>. Wykazał mianowicie, że te informacje są czerpane albo z różnych przekazów wspomnieniowych, albo z takiej dokumentacji, która wymaga bardziej krytycznej analizy<sup>30</sup>.

Jako potwierdzenie swoich zastrzeżeń wymieniony tu autor uznał, co następuje. „Spór o pierwszeństwo Poznania albo Warszawy w założeniu górnośląskiej POW i sam czas założenia organizacji rozstrzyga w sposób salomonowy referat z 15 kwietnia 1919 r. majora Ryszarda Matuszewskiego, kierownika Biura Wywiadowczego (wówczas przy Oddziale VI Naczelnego Dowództwa WP w Warszawie”<sup>31</sup>. Autor tej wypowiedzi opublikował następnie fragment tego autentycznego i ważnego dokumentu<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> *Powstanie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska*, publ. [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach...*, s. 26.

<sup>29</sup> E. Długajczyk, *Geneza i początki...*, s. 157.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 157–164.

<sup>31</sup> W odniesieniu do tego zapisu nasuwa się wszakże uwaga dotycząca wyraźnej pomyłki, ponieważ kierownikiem wspomnianego Biura Wywiadowczego był nie Ryszard, ale **Ignacy** Matuszewski.

<sup>32</sup> Oto fragment referatu majora Matuszewskiego „...I dopiero pod koniec grudnia i na początku stycznia 1919 powstają organizacje wojskowe (POW) z rozkazu Komendy Naczelnej POW w Warszawie oraz niezależnie od nich oddziały [Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego] z inicjatywy organów kierowniczych POW ZP w Poznaniu. Organizacje powyższe działały odrębnie aż do lutego br. W końcu lutego na zasadzie porozumienia kierowników organizacji wojskowych, łącznie z przedstawicielami [Naczelnej] Rady Ludowej, stworzono Komitet Wykonawczy POW, który ujął całą pracę wojskową w swoje ręce”. Publ. E. Długajczyk, *Geneza i początki...*, s. 164). Wiarygodność tego dokumentu nie budzi zastrzeżeń.

Wiadomo ponadto, że już w grudniu 1918 r. była w Warszawie trzyosobowa delegacja górnośląskich Polaków (Edward Rybarz, Jan Zejer, Józef Syska) i przedstawiła Józefowi Piłsudskiemu sytuację Górnego Śląska, a także prosiła o radę, co robić. W odpowiedzi na takie pełne troski pytanie Naczelnik Państwa Polskiego miał odpowiedzieć: „Twórcie POW”<sup>33</sup>. Za Piłsudskim, jako współautorem pomysłu, przemawia również nazwa wzorowana na organizacji wojskowej, którą powołał w czasie pierwszej wojny światowej.

Rozbieżność informacji utrzymuje się również w sprawach dotyczących powołania organu zasługującego na miano komendy górnośląskiej POW. Z wielu opracowań wynika, że do wstępnych ustaleń w tej sprawie doszło już 5 stycznia 1919 r.<sup>34</sup> Dominuje jednak informacja o tym, że 11 albo 12 stycznia tegoż roku nastąpiło powołanie w Bytomiu Komitetu Wykonawczego POW. W skład tego organu weszli: administrator katowickiej „Gazety Ludowej” Adolf Lampner z Zabrze, malarz pokojowy Franciszek Lazar z Lipin, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) Wiktor Rumpfeld z Katowic, emisariusz sił zbrojnych powstania wielkopolskiego Stanisław Wiza i urzędnik bytomskiego Banku Ludowego Józef Grzegorzek, który objął funkcje kierownicze<sup>35</sup>. W odniesieniu do tych ustaleń faktograficznych odnoszą się jednak częściowe wątpliwości<sup>36</sup>. Zdaniem Edwarda Długajczyka rozwiewa je dopiero informacja znajdująca się w notatniku sosnowieckiego Posterunku Wywiadowczego nr 2, zachowanym w zasobach źródłowych Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW). Chodzi konkretnie o zapis dokonany 23 lutego 1919 r. przez Adolfa Lampnera, który pisząc o składzie osobowym Komitetu Wykonawczego POW, określonego jako „komisja pięciu”, nie wymienił ani Józefa Dreyzy ani Rumpfelda. W tej adnotacji figurują natomiast: Adolf Lampner, Franciszek Lazar, Józef Grzegorzek oraz dwaj emisariusze poznańscy, to znaczy Kazimierz Jesionek i Stanisław Wiza<sup>37</sup>.

Rozbudowa śląskiej POW rozwijała się na konspiracyjnych zasadach, z których wynikało, że każdy powiat, traktowany jako mobilizacyjny okręg polskich sił wojskowych, był zobowiązany do ukształtowania formacji określanej jako pułk. W ramach okręgów zostały wyznaczone obwody mające wystawić po jednym batalionie, a komendanci organizacji lokalnych, czyli gminnych, mieli się zająć

---

<sup>33</sup> J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 28; M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 20.

<sup>34</sup> S. Grygier i T. Grygier, *Kontakty polityczne i wojskowe Wielkopolski i Śląska w latach 1919–1921*, [w:] *Wielkopolska a powstania śląskie 1919–1921* (Materiały z III Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego – Kościan, 5 II 1974 r.), pod red. B. Polaka, Leszno 1977, s. 17. Por. także: J. Wyglenda, *O nowy czyn*, „Powstaniec Śląski” nr 5 z maja 1936 r.

<sup>35</sup> J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku*, Katowice 1935, s. 34 i nn.

<sup>36</sup> E. Długajczyk, *Geneza i początki...*, s. 160.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 162.

formowaniem kompanii wojskowych. Liczebny wzrost zbrojnej konspiracji polskiej Górnego Śląska był tak szybki, że w połowie kwietnia 1919 r., POW miała już ponad 10 tysięcy zaprzysiężonych członków. Organizacyjne zapasy broni i wojskowego wyposażenia prezentowały się natomiast wręcz skromnie. Mimo to narastało dążenie do podjęcia niezwłocznej walki zbrojnej, a było ono wspomagane naiwną wiarą, że nastąpi wyzwolenie górnośląskiej krainy spod niemieckiego panowania.

W takiej oto sytuacji 12 kwietnia doszło w Bytomiu do narady powiatowych komendantów POW, którzy uznali możliwość rozpoczęcia działań powstańczych. Postanowiono mianowicie, że te działania rozpoczną się w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, to znaczy 22 kwietnia i postanowiono, że rozpoczęcie walki zbrojnej nastąpi już w dniu 22 kwietnia<sup>38</sup>. Z wiadomością o tej decyzji udała się do Poznania specjalna delegacja, w skład której, oprócz komendanta POW Józefa Grzegorzka, wchodził Adam Całka, Wiktor Rumpfeld i porucznik Alfons Zgrzebniok. Członkowie tej delegacji zostali wysłuchani przez osoby tak miarodajne, jak członek NRL Wojciech Korfanty, dowódca Wojsk Wielkopolskich generał Kazimierz Raszewski i pułkownik Julian Lange. Zostali następnie przekonani, że ustalony termin podjęcia walki zbrojnej jest dla Polski bardzo niedogodny, ponieważ rozpoczynał się kolejowy przejazd armii generała Hallera z Francji do kraju, a odbywał się przez terytoria Rzeszy<sup>39</sup>. Do zaplanowanych działań zbrojnych zatem wówczas nie doszło, a rozbudowa POW czyniła dalsze postępy.

W pierwszej dekadzie maja 1919 r. POW miała już prawie 14 tysięcy zaprzysiężonych<sup>40</sup>. Dążenie powiatowych komendantów do podjęcia walki zbrojnej zaczęło więc znowu narastać, chociaż na arenie międzynarodowej pojawiły się nowe, bardzo poważne komplikacje. Wynikały one z tego, że 7 maja 1919 r. Rada Najwyższa państw zwycięskiej Koalicji wręczyła niemieckiej delegacji projekt traktatu pokojowego. Z zapisów dotyczących Górnego Śląska wynikało zaś, że Polsce przypadnie cała ta kraina wraz z okręgiem przemysłowym. Taki zapis został jednak zakwestionowany przez stronę niemiecką w sposób kategoryczny i w sprawach związanych z traktatem pokojowym nastąpiła kolejna faza intensywnych przetargów dyplomatycznych. Na Górnym Śląsku, oprócz drastycznego terroru, uzewnętrzniło się natomiast dążenie do unicestwienia polskiego ruchu niepodległościowego. W tym właśnie okresie doszło do wcześniej wspomianej likwidacji Podkomisariatu NRL<sup>41</sup>. Pojawiły się też informacje o tym, że Rada Najwyższa mocarstw Koalicji, uznawszy niemieckie zastrzeżenia dyplo-

<sup>38</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 24.

<sup>39</sup> J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania...*, s. 29.

<sup>40</sup> Meldunek porucznika Zygmunta Psarskiego z 4 maja 1919 r. [w:] Źródła, t. I, s. 190.

<sup>41</sup> Por informacje udokumentowane odsyłaczem nr 25.

matyczne, zdecydowała się na zmianę propozycji dotyczących Górnego Śląska. W nowych propozycjach traktatowych Rady Naczelnej znalazły się natomiast zapisy przewidujące bardzo niekorzystny dla Polski podział terenów krainy górnośląskiej. Rozwój takich wydarzeń spowodował ogromne wzburzenie społeczności polskiej Górnego Śląska, a zdecydowana większość zaprzysiężonych członków POW uznała potrzebę zajęcia stanowiska odpowiadające powadze chwili<sup>42</sup>.

Główny Komitet Wykonawczy POW nie zajmował jednak zdecydowanego stanowiska. W takiej oto sytuacji doszło do ponownej narady powiatowych komendantów konspiracji polskiej. Odbywała się ona w Piotrowicach, czyli w pogranicznej miejscowości państwa polskiego. Po burzliwej wymianie zdań zapadło postanowienie, że należy przystąpić niezwłocznie do walki zbrojnej. Jej rozpoczęcie zostało przewidziane w nocy z 21 na 22 czerwca. O tej decyzji został powiadomiony komisarz Korfanty i był zmuszony przylecieć samolotem z Poznania do Sosnowca<sup>43</sup>. W wyniku jego interwencji nie doszło wówczas znowu do nierównej, lekkomyślnie podjętej walki zbrojnej. Wiadomość o odwołaniu powstania nie dotarła jednak wszędzie i w powiecie kozielskim doszło do częściowego wydobycia broni z konspiracyjnych schowków. Nastąpiło to mianowicie w Dziergowicach i w okolicznych wioskach<sup>44</sup>.

Komisarz Korfanty był zaniepokojony rozwojem sytuacji tak silnie, że w połowie trzeciej dekady czerwca nadesłał do Bytomia polecenie dotyczące likwidacji nieudolnego Głównego Komitetu Wykonawczego POW. Niemal jednocześnie do obozu uchodźców w Piotrowicach przybył z Poznania przedstawiciel NRL ksiądz Jan Brandys i powołał Dowództwo Główne POW Górnego Śląska, a na czele tego organu stanął były kozielski komendant powiatowy porucznik Alfons Zgrzebniok. Jego kwatera znajdowała się w Strumieniu, czyli na terytorium państwa polskiego, a w podlegającym mu sztabie ścierały się wpływy poznańskiej NRL i Naczelnego Dowództwa WP. Te zmiany przyniosły niepożądane następstwa, ponieważ Grzegorzek nie chciał rozwiązać Głównego Komitetu Wykonawczego, a dowódcze aspiracje przejawiał ponadto kierownik sosnowieckiego Decernatu Wojskowego NRL, czyli Józef Dreyza. O prymat w górnośląskiej POW rywalizowały w konsekwencji aż trzy ośrodki dyspozycyjne<sup>45</sup>. Mimo tego utrudnienia liczebna rozbudowa POW postępowała nadal.

Sprawy Górnego Śląska nie układały się jednak pomyślnie, ponieważ na paryskiej konferencji pokojowej zwyciężył pogląd wrogo do Polski usposobio-

<sup>42</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 26.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>44</sup> Meldunek kierownika placówki wywiadowczej Wojska Polskiego w Piotrowicach przesłany do szefa sztabu Wojsk Wielkopolskich z 25 czerwca o powstańczej ruchawce w powiecie kozielskim, Publ. [w:] *Źródła...*, s. 214 i in. W przytoczonej publikacji ten dokument ma tytuł inny, sformułowany nieudolnie przez wydawcę tej publikacji źródłowej.

<sup>45</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 29.

nego premiera brytyjskiego, Lloyda George'a i przedstawiciele mocarstw Koalicji uzgodnili, że o przyszłości górnośląskiego obszaru zadecyduje wola mieszkańców wyrażona w **plebiscycie**. Decyzja wersalska wywołała kolejne, ogromne zburzenie polskich mieszkańców Górnego Śląska. Świadczyła ponadto, że rację mieli ci, którzy twierdzili ustawicznie, że o powrocie Górnego Śląska do polskiej Macierzy może zadecydować przede wszystkim walka zbrojna. Za jej podjęciem przemawiało również to, że w dniu 1 sierpnia w szeregach POW było 23 225 zaprzysiężonych członków<sup>46</sup>.

W tym czasie Górny Śląsk znajdował się w stanie wyjątkowego napięcia, ponieważ na stanowiska pracy w kopalniach, hutach i zakładach przemysłowych powracali Niemcy zwalniani z szeregów demobilizowanej armii kajzerowskiej, a Polacy byli jednocześnie masowo zwalniani. W związku z tym nastąpiły strajki załóg polskich, popieranych w poważnym stopniu nawet przez tych robotników niemieckich, którzy znajdowali się pod wpływem niemieckiej partii komunistycznej, a także ugrupowania tak zwanych niezależnych socjaldemokratów<sup>47</sup>. Te strajki, mające początkowo lokalny charakter, 11 sierpnia 1919 r. przerodziły się w strajk generalny. Oprócz postulatu niedopuszczenia do pracy członków rozwijanego w tym czasie Górnośląskiego Korpusu Ochotniczego (Oberschlesisches Freiwilligenkorps) uczestnicy generalnego strajku domagali się uwolnienia więźniów politycznych, uznania związku delegatów robotniczych za miarodajną instancję administracyjną i pełnego wynagrodzenia dla tych właśnie przedstawicieli klasy robotniczej<sup>48</sup>.

Przedstawiciele polskich związków zawodowych szukali ponadto poparcia POW i doszło do narady, która odbywała się 11 sierpnia w sztabie Dowództwa Głównego POW, czyli w Strumieniu. W tej naradzie, oprócz Józefa Grzegorzka oraz 12. powiatowych komendantów polskiej konspiracji, uczestniczył także członek Dowództwa Głównego POW, Jan Wyglenda. Reprezentując nieobecnego akurat w sztabie porucznika Alfonsa Zgrzebnioka, występował on również jako przewodniczący spotkania. Podczas tej nagłej narady doszło do porozumienia, że Grzegorzek zostanie politycznym zwierzchnikiem POW, a stanowisko wojskowego komendanta tej organizacji zostało zastrzeżone dla porucznika Zgrzebnioka. Ustalono ponadto, że organizacja nie jest gotowa do podjęcia walki zbrojnej i była to w istocie decyzja najważniejsza. Jej treść została ujęta w pisemnych rozkazach przeznaczonych dla powiatowych komendantów POW. Cały zestaw tych rozkazów, a także ważne dokumenty dotyczące stanu liczebnego POW, przejęli jednak żołnierze niemieckich pogranicznych formacji woj-

<sup>46</sup> M. Anusiewicz, M. Wrzosek, *Kronika powstań śląskich 1919–1921*, Warszawa 1980, s. 22.

<sup>47</sup> F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 84.

<sup>48</sup> T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918–1922*, Warszawa 1958, s. 124.

skowych (Grenzschutzu), gdy 16 sierpnia wieczorem aresztowali przewożących te ważne papiery polskich kurierów na dworcu kolejowym w Pawłowicach<sup>49</sup>.

Epizod pawłowicki miał poważne następstwa odnoszące się do POW i całego Górnego Śląska, ponieważ inicjatywę przejął komitet powołany 14 sierpnia 1919 r. przez tych, którzy przebywali w obozie dla politycznych uchodźców polskich w Piotrowicach. W składzie osobowym powołanego tam komitetu znaleźli się Andrzej Herzog, Maksymilian Iksal, Franciszek Marszolik, Jan Szczepański i Franciszek Zielezny. Ten organ miał samowolny charakter, a w swoim postępowaniu był związany uchwałą podjętą niby przez ogół uchodźców i stwierdzającą konieczność szybkiego przystąpienia do powstańczych działań zbrojnych. Odpowiedni rozkaz w tej sprawie został przygotowany niezwłocznie przez Iksala i Marszolika. Został zaś skierowany do powiatowych komendantów POW w Pszczynie i Rybniku. Zamiast nazwy organu, w imieniu którego był wydany, widniało jednak tylko hasło „**Gwiazda**”<sup>50</sup>.

W nocy z 17 na 18 sierpnia 1919 r. rozpoczęło się więc **pierwsze powstanie śląskie**. Zbrojne działania tego powstania uzewnętrzniły się najpierw w powiecie pszczyńskim, ale cechował je brak odpowiedniej koordynacji i upamiętniły się na ogół jako utarczki drobne, albo stłumione już w zarodku. Taki niepomyślny przebieg miały zwłaszcza te starcia, do których doszło pod Żwakowem koło Tych, pod Mikołowem i pod Łaziskami Średnimi, a także w samej Pszczynie. Przejściowe powodzenie towarzyszyło natomiast tej akcji zbrojnej, która doprowadziła do opanowania miasta Tychy. Największy sukces odniosła tam kompania Wiktora Szczygła, która zaskoczyła baterię niemieckiej artylerii polowej w Paprocanych koło Tych i zdobyła działa, 2 karabiny maszynowe, prawie sto karabinów ręcznych i 50 koni artyleryjskich. Podczas tej akcji zbrojnej była wspierana posiłkami nadesłanymi z Tych (dobrze uzbrojone drużyny Ludwika Gongora, Jozefa Kurzaka i Jana Duka)<sup>51</sup>. Po niepowodzeniach doznanych w Mikołowie i Pszczynie nastąpiło jednak również gwałtowne pogorszenie położenia powstańców w Tychach, a także w okolicy tego miasta i dowódca skupionych tam sił polskich podporucznik Stanisław Krzyżowski uznał konieczność wycofania się za górny bieg Wisły, to znaczy na terytorium państwa polskiego<sup>52</sup>.

W powiecie rybnickim działania powstańcze zostały podjęte dopiero w dniu następnym, czyli 18 sierpnia 1919 r. Walki toczyły się głównie w rejonie Ryb-

---

<sup>49</sup> J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania...*, s. 60.

<sup>50</sup> Relacja Maksymiliana Iksala [w:] *Powiat rybnicki w czasie powstań śląskich*, Rybnik 1934, s. 18 i nn.; M. W[rzosek], Komentarz do: J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa – Wrocław, 1973, s. 103 i n. (Dalej: Komentarz do).

<sup>51</sup> J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie...*, s. 167; także: Sprawozdanie landrata pszczyńskiego z 18 sierpnia 1919 r., publ. [w:] *Źródła*, s. 243; M. W[rzosek], *Komentarz do: J. Ludyga Laskowski, Zarys historii...*, s. 106.

<sup>52</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 48.

nika, w okolicach Radlina, Wodzisławia i na polach między Ligotą a Gortowicami, gdzie Niemcy wzięli do niewoli około 30-tu jeńców. Swój największy sukces powstańcy powiatu rybnickiego odnieśli natomiast w pogranicznym Godowie. Oddział występujący pod dowództwem Jana Wyglendy zdobył tam 2 karabiny maszynowe oraz ponad 40 karabinów ręcznych i poległo wówczas około 30-tu Niemców. Ten sukces nie zdecydował jednak o dalszym rozwoju walki zbrojnej i powstanie w powiecie rybnickim także upadło<sup>53</sup>.

Na obszarze okręgu przemysłowego powstanie wybuchło również dopiero 18 sierpnia nad ranem. Miało początkowo dość pomyślny przebieg, chociaż oddziały polskie nie zdołały opanować tylko trzech miast, to znaczy Katowic, Królewskiej Huty (obecnie Chorzów) i Bytomia. W sąsiednim powiecie tarnogórskim powstańcy opanowali jednak tylko Radzionków i Rudne Piekary, a w powiecie zabrzańskim Biskupice i Bielszowice<sup>54</sup>. Na obszarze okręgu przemysłowego walki zogniskowały się w dwóch rejonach, mianowicie na wschód od Katowic i w okolicach Bytomia. Szala zwycięstwa przechyliła się wprawdzie na stronę Niemców już w toku walk stoczonych pierwszego dnia, ale nie doprowadzili do unicestwienia stawianego oporu, ponieważ zajmowali się akcją pacyfikacyjną na odzyskanych przez siebie terenach. Powstańcy utrzymywali się jednak tylko na polskim pograniczu, głównie w rejonie Mysłowic i Szopienic<sup>55</sup>. W dniu 24 sierpnia porucznik Zgrzebnik wydał jednak rozkaz o zaniechaniu dalszych działań zbrojnych.

W ten sposób zakończyła się walka nierówna, ponieważ powstańcy dysponowali zbyt małą ilością broni i nie mogli sprostać siłom regularnych wojsk niemieckich, reprezentowanych na Górnym Śląsku przez oddziały XXXII Małej Brygady Reichswehry, wspieranej ponadto przez policję i członków różnych ochotniczych niemieckich organizacji wojskowych.

Bezpośrednie następstwa przegranej walki miały natomiast dramatyczny charakter, ponieważ rozpoczęła się bezwzględna pacyfikacja obszarów objętych ruchem powstańczym. Nastąpiły liczne rozstrzeliwania, a bandy rozjuszonych żołdaków niemieckich pastwiły się w okrutny sposób nie tylko nad powstańcami ujętymi z bronią w ręce, ale także nad ich rodzinami. Doszło ponadto do licznych aresztowań, a niemieckie sądy wojenne okazywały tak wielką surowość, że niemal jedynym wyrokiem, jaki ferowały, była kara wieloletniego ciężkiego więzienia. Większość ujętych zsyłano zresztą także bez sądu, wprost do obozu karnego, zorganizowanego w Chociebużu (Cottbus), na terenie Brandenburgii<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii...*, s. 106.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>55</sup> M. W[rzosek], *Komentarz do: J. Ludyga-Laskowski, Zarys historii...*, s. 108.

<sup>56</sup> J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie...*, s. 222 i nn.

Niechybnej zemsty uniknęło 22 tysiące uchodźców, czyli bezpośrednich uczestników zakończonych działań zbrojnych, a także takich osób, które wprawdzie nie brały udziału w powstaniu, ale były zaprzysiężonymi członkami POW<sup>57</sup>. Względna normalizacja sytuacji zaznaczyła się dopiero w wyniku polsko-niemieckich rokowań dyplomatycznych, rozpoczętych w Berlinie 25 września 1919 r. Pod naciskiem mocarstw Ententy doszło wówczas do podpisania „Umowy w sprawie wypuszczenia na wolność osób przetrzymywanych i przyznania wolności od kar”. Ta umowa nie dotyczyła jednak 250 osób najczęściej oskarżanych<sup>58</sup>.

Poprawa nastrojów ludności polskiej uwidoczniła się dopiero podczas wyborów komunalnych, przeprowadzonych 9 listopada 1919 r., gdy Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo, bo wybrano wtedy 6822 kandydatów polskich, a tylko 4373 niemieckich<sup>59</sup>.

W dniu 10 stycznia 1920 r. doszło do ratyfikacji traktatu wersalskiego i na całym górnośląskim obszarze plebiscytowym w roli suwerena zaczęły występować mocarstwa Koalicji, czyli Wielka Brytania, Francja i Włochy. Władza Niemiec została zawieszona na okres przejściowy, a w roli pełnomocnika wymienionych mocarstw władzę wykonawczą, przysługującą urządowi centralnym i niższym, aż do szczybla rejencji, zaczęła sprawować Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Nadzór nad terenowymi organami władzy wykonawczej objęli natomiast koalicyjni **kontrolerzy** powiatowi. Na czele tej Komisji stanął życiowy Polsce francuski generał Le Rond. Poważnym ograniczeniem uległy również prawodawcze kompetencje władz berlińskich. W dniu 9 kwietnia 1920 r. Międzysojusznicza Komisja zaczęła natomiast wydawać pełnoprawne zarządzenia własne. Do Komisji generała Le Ronda należała ponadto władza sądowa. Stronę niemiecką przy Międzynarodowej Komisji reprezentował książę Hermann Hatzfeld zu Trachenberg, a stronę polską konsul Daniel Kęszycki<sup>60</sup>.

Zasadniczą podporę władzy sprawowanej przez Międzysojuszniczną Komisję stanowiły natomiast koalicyjne siły zbrojne, którymi dowodził francuski generał Gratier. Były to: dywizja wojsk francuskich, pułk żołnierzy włoskich i później przysłany pułk wojsk brytyjskich. Obszar Górnego Śląska musiały natomiast opuścić regularne wojska niemieckie. Przyniosło to wprawdzie znaczne wyrównanie sił polskich i niemieckich, ale rolę poważnego przeciwnika POW odgrywała jeszcze skoszarowana niemiecka Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – SIPO),

<sup>57</sup> W. Zieliński, *Uchodźstwo polityczne z Górnego Śląska w 1919 r.*, „Zaranie Śląskie” 1969, nr 1, s. 9.

<sup>58</sup> T. Jędruszczak, *Polityka...*, s. 158 i n.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 164; E. Klein, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 XI 1919 r. a sprawa polska*, „Studia Śląskie”, seria nowa, t. V, 1962, s. 7 i n.

<sup>60</sup> J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa...*, s. 28 i nn.



bo była zorganizowana na wzór wojskowy i dysponowała początkowo również bronią ciężką, to znaczy karabinami maszynowymi, a nawet artylerią<sup>61</sup>.

Dominacja SIPO nie utrzymała się jednak zbyt długo, bo 4 marca 1920 r. Międzysojusznicza Komisja powodowana obawami o swobodę własnych działań, dokonała nagłego i tak daleko idącego rozbrojenia jej sił, że niemieckim policjantom pozostawiono tylko szable i po jednym karabinie ręcznym na każdym pięciu funkcjonariuszy. Rolę głównej siły po stronie niemieckiej zaczęła wówczas przejmować konspiracyjna Organizacja Bojowa Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesiens – KOOS), wspierana przez różne tajne „korpusy ochotnicze”<sup>62</sup>.

Rozpoczęły się także obustronne przygotowania plebiscytowe. Oficjalnym organem reprezentującym Rzeszę był Niemiecki Komisariat Plebiscytowy, powołany 3 kwietnia 1920 r., a działający pod kierunkiem doktora Kurta Urbanka. Na stanowisko polskiego komisarza plebiscytowego, zgodnie z decyzją podjętą przez rząd polski w dniu 20 lutego tegoż roku, został natomiast powołany Wojciech Korfanty<sup>63</sup>.

Lato 1920 r. przyniosło natężenie walki plebiscytowej, która miała nie tylko agitacyjny charakter. Strona niemiecka okazywała rosnącą wściekłość i nie przebierała w środkach. Uzewnętrzniło się to zwłaszcza w połowie sierpnia, gdy na przedpolu polskiej stolicy dotarły wojska bolszewickie. Właśnie wówczas Niemcy zdecydowali się na podjęcie wielkiej akcji antypolskiej. W dniu 17 sierpnia na łamach lokalnych gazet niemieckich znalazły się odpowiednio wyeksponowane fałszywe doniesienia: „**Warszawa padła**” i „**Rząd polski uciekł z Warszawy**”. Te kłamstwa odegrały rolę hasel wzywających bojówki i uczestników rozwyrzonych zbiegowisk do antypolskich wystąpień polegających na demolowaniu polskich domów, sklepów oraz lokali redakcyjnych, a nawet do rozbojów. Do takich tumultów doszło między innymi w Rybniku i Zabrze, a zwłaszcza w Katowicach. Podczas katowickich ekscesów został zamordowany znany doktor Andrzej Mielecki. Było to znamienne wydarzenie, ponieważ do zabójstwa doszło w tym czasie, gdy udzielał lekarskiej pomocy Niemcowi zranionemu przez uczestników rozbestwionego motłochu. Te wydarzenia wyprowadziły lud-

---

<sup>61</sup> W. Ryżewski, *Przyczynki do działalności niemieckich i polskich tajnych organizacji oraz wojsk alianckich na Górnym Śląsku przed drugim powstaniem śląskim*, „Zaranie Śląskie” 1966, nr 1, s. 11.

<sup>62</sup> F. H[awranek], *Komentarz do: J. Ludyga-Laskowski, Zarys historii...*, s. 134.

<sup>63</sup> F. H[awranek], *Komentarz do: J. Ludyga-Laskowski, Zarys historii...*, s. 137. Autor komentarza informuje ponadto, co następuje: „Kierował całością akcji organizacyjnej, propagandowej i politycznej na rzecz zwycięstwa Polski w plebiscycie, ale jednocześnie występował jako przeciwnik polityki faktów dokonanych i zbrojnych rozstrzygnięć sprawy przynależności państwowej Górnego Śląska. Znalazło to odzwierciedlenie przed powstaniem śląskim (sierpień 1919), a w szczególności w okresie trzeciego powstania (maj – czerwiec 1921), kiedy po pierwszych sukcesach militarnych Korfanty jako faktyczny dyktator powstania dał rozkaz wstrzymania działań zbrojnych i odczekania na dalsze decyzje mocarstw Ententy”.

ność polską z równowagi. Gniew społeczności polskiej kierował się jednak nie tylko przeciw zbrodniczym wyczynom niemieckim, ale także ku przedstawicielom władz koalicyjnych, bo przecież dysponowały na Górnym Śląsku dostatecznymi siłami zbrojnymi. Taki gniew budziła zwłaszcza bezczynność i bezradność tych władz<sup>64</sup>. Rozwój sytuacji prowadził już nieuchronnie do powstania, które miało wybuchnąć, podobnie jak przed rokiem, w atmosferze masowych strajków.

Zaczątki zbrojnej walki uwidoczniły się 18 sierpnia 1920 r., gdy Jan Stanek, który był rejonowym komendantem POW w Szopienicach zmobilizował swoją kompanię i już w godzinach porannych rozbroił miejscowy posterunek niemieckiej Policji Bezpieczeństwa. Ten czyn odegrał rolę impulsu, bo na podjęcie walki zbrojnej zdecydował się również podporucznik Walenty Fojkis, który był komendantem katowickiego batalionu POW i zarządził zbiórkę swoich podwładnych, a potem na ich czele udał się do Sosnowca, ponieważ tam, w koszarach im. Romualda Traugutta, była przechowywana broń przeznaczona także dla nich. Po wydanie broni oddział Fojkisa stanął się o godzinie 16.00 na dziedzińcu tych koszar, w których mieściła się również kwatera Dowództwa Głównego POW. Oczekiwanie na broń trwało krótko, ponieważ Fojkis poinformował porucznika Zgrzebnioka o sytuacji w Katowicach i uzyskał także zgodę na podjęcie walki. O godzinie 18.00 uzbrojony, czterystuosobowy batalion porucznika Fojkisa wrócił na Górny Śląsk i w nocy z 18 na 19 sierpnia rozpoczęło się **drugie powstanie śląskie**<sup>65</sup>. W historiografii dominuje opinia, że o wybuchu tego powstania zdecydował porucznik Fojkis. Komisarz Korfanty nie był zachwycony jego aktywnością, a rozpoczęcie walki traktował jako samowolę.

Temu zbrojnemu wystąpieniu, upamiętnionemu jako akt **samoobrony** poddyktowanej godną uznania determinacją Polaków, przyświecał jednak cel ograniczony postanowieniami dotyczącymi plebiscytu. W podjętej walce chodziło zwłaszcza o usunięcie z Górnego Śląska niemieckiej Policji Bezpieczeństwa, czyli osławionej SIPO, a ponadto o powołanie takich sił porządkowych, jakie przewidywał aneks do 88 artykułu zawartego w traktacie wersalskim. Ten aneks zapowiadał zaś to, w jaki sposób będzie utrzymywany porządek na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Stwierdzał mianowicie, co następuje: „Porządek będzie utrzymywany staraniem Komisji przy pomocy wojska oddanego do jej dyspozycji oraz, o ile uzna to za konieczne, **przy pomocy policji rekrutującej się z miejscowej ludności**”<sup>66</sup>.

Działania zbrojne drugiego powstania śląskiego były kontrolowane przez komisarza Korfantego za pośrednictwem porucznika Zgrzebnioka. Toczyły się na

<sup>64</sup> W. Ryzewski, *W 50 rocznicę drugiego powstania śląskiego (17–25 sierpnia 1829)*, „Myśl Wojskowa” 1970, z. Nr 8, s. 89 i n.

<sup>65</sup> J. Paszkowski, *Wybuch drugiego powstania śląskiego*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1965, nr 8, s. 113 i nn.

<sup>66</sup> Aneks do Artykułu 88, paragraf 3, publ. [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 506.

terenie powiatów wymienionych tu od strony północnej, a mianowicie: lublinieckiego, tarnogórskiego, toszeckiego, gliwickiego, bytomskiego, królewsko-huckiego (chorzowskiego), katowickiego, pszczyńskiego, rybnickiego i częściowo raciborskiego. Miały zwycięski przebieg, ponieważ powstańcy rozgromili niemiecką Policję Bezpieczeństwa<sup>67</sup>. W dniu 25 sierpnia akcja zbrojna została zakończona na polecenie komisarza Korfantego. Polsko-niemiecka umowa, sankcjonująca zakończenie walk została zawarta przez Wojciecha Korfantego i Kurta Urbanka. Do jej podpisania doszło 28 sierpnia<sup>68</sup>.

Najważniejszym wynikiem zawartej umowy było to, że niemiecka Policja Bezpieczeństwa (SIPO) została zastąpiona na polecenie Komisji Międzysojuszniczej przez polsko-niemiecką Policję Plebiscytowa (Abtimmungspolizei – APO). Zgodnie z żądaniem Komisji Międzysojuszniczej nastąpiło również rozwiązanie POW. Ta organizacja była już zresztą bezużyteczna, ponieważ podczas powstania zaszła jej dekonspiracja. Rolę POW przejęła natomiast organizacja nowa, która zaczęła powstawać pod komendą organu funkcjonującego jako **Centrala Wychowania Fizycznego – CWF**). Po upływie paru miesięcy ta prowizoryczna organizacja została poddana gruntownej przebudowie i zaczęła funkcjonować jako **Obrona Plebiscytu**, a na jej czele stał organ zwany dowództwem wymieniany w formie skróconej jako DOP. Informacje dotyczące tych dwóch nazw i określeń są najczęściej przytaczane mylnie przez większość historyków zajmujących się dziejami powstań śląskich. W konsekwencji dochodzi do takich nonsensów, że skrótem „DOP” bywa obdarzany całokształt sił tej polskiej, konspiracyjnej organizacji wojskowej<sup>69</sup>. W dniu 2 stycznia 1921 r. stanowisko dowódcy Obrony Plebiscytu objął pułkownik Paweł Chrobok<sup>70</sup>.

W pierwszych dniach marca zakończyło się tworzenie sztabu DOP. Praca dowództwa nie układała się jednak w sposób harmonijny. Pułkownik Chrobok nie oparł się na oficerach rozwiązanej CWF i zraził ich do siebie. Nie zdołał pozyskać sobie również nowo zaangażowanych oficerów. Ogół podwładnych nie aprobował zwłaszcza jego zamysłów wojskowo-organizacyjnych, Zarzucano mu gigantomanię, a więc to, że zamierza rozbudować swój sztab do rozmiarów odpowiadających dowództwom okręgów generalnych funkcjonujących wówczas na terytorium niepodległego państwa polskiego. Wytykano mu także, że próbował działać jak Józef Dreyza przed pierwszym powstaniem, czyli to, że chciał formować na terytorium państwa polskiego wojsko regularne przeznaczone jednak

<sup>67</sup> Szerzej por.: M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 102–117.

<sup>68</sup> M. Wrzosek, *Proces narastania szans walki zbrojnej w latach 1918–1921 o powrót Górnego Śląska do Macierzy*, publ. [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, pod red. M. Masnyka, Opole 2003, s. 33.

<sup>69</sup> Tej poważnej pomyłki nie uniknął nawet Waław Ryzewski, por.: *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych*, Warszawa 1977, passim.

<sup>70</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 131.

do działań na obszarach górnośląskich. Krytykowano również jego lekceważący stosunek wobec zasad obowiązujących w konspiracji. Te zarzuty doprowadziły do odwołania Chroboka z zajmowanego stanowiska. Jego następcą został podpułkownik Maciej Mielżyński, (pseudonim Nowina-Doliwa”), mianowany rozkazem ministra Kazimierza Sosnkowskiego. z 4 kwietnia 1921 r.<sup>71</sup>

Ta zmiana nastąpiła już po plebiscycie, który odbył się 20 marca 1921 r. Prawo dostępu do urny otrzymali mieszkańcy Górnego Śląska i tak zwani emigranci, czyli tacy, którzy opuścili górnośląską krainę z różnych powodów po 1 stycznia 1904 r. W plebiscycie wzięły udział 1 186 234 osoby. Za pozostawieniem Górnego Śląska w granicach Rzeszy opowiedziało się 706 820 osób, w tym 182 tysiące wspomnianych emigrantów, a za powrotem do Polski oświadczyło się 479 414 osób, w tym tylko 10 tysięcy emigrantów. Wynik plebiscytu odbiegał w sposób rażący od korzystnych dla Polski wyborów samorządowych z 1919 r. Przez Polskę był traktowany jako fałszywy nie tylko z powodu uczestnictwa owych emigrantów, ale także dlatego, że odbywał się na całym górnośląskim obszarze, a Polsce chodziło tylko o powrót rejonów usytuowanych na wschód od Odry, ściślej rzecz biorąc po tak zwaną **Linie Korfanteo**, którą wyznaczał bieg górnej Odry od granicy czeskiej do miejscowości Zimna Wódka, zaś dalej do Kościelic na granicy państwa polskiego<sup>72</sup>.

Rozwój wydarzeń po plebiscycie zmierzał nieuchronnie do wybuchu kolejnego powstania i budził poważne obawy komisarza Korfanteo, ponieważ wątpił w możliwość militarnego zwycięstwa. Podtrzymywał więc takie nadzieje, jakie opierał dotychczas na swoich zabiegach dyplomatycznych, podejmowanych także przez polskie czynniki rządowe. Te nadzieje kurczyły się jednak coraz bardziej, a poważnie przygasły zwłaszcza w nocy z 29 na 30 kwietnia 1921 r., gdy został poinformowany poufnie przez generała Le Ronda, że 5 maja tegoż roku ma nastąpić ogłoszenie postanowień o niekorzystnym dla Polski podziale Górnego Śląska. Takie postanowienia podjęła Rada Ambasadorów, która reprezentowała mocarstwa Koalicji (Wielka Brytania, Francja i Włochy) i właśnie zakończyła swoje rozmowy prowadzone w Paryżu. Ta poufna informacja sprawiła, że Korfanty przewyciężył własne sceptyczne stanowisko i podjął decyzję dotyczącą podjęcia niezwłocznej walki zbrojnej, ponieważ jej rozpoczęcie po ogłoszeniu postanowień podziałowych nie miałyby już sensu<sup>73</sup>.

Mobilizacja sił powstańczych, poprzedzająca właściwe działania bojowe, została przeprowadzona na rozkaz przygotowany przez podpułkownika Mielżyń-

<sup>71</sup> S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 1914–1939, t. XIII, 1968. Do druku podał Bolesław Woszczyński, s. 145 i nn.

<sup>72</sup> W. Dąbrowski, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską i dokumenty z lat 1918–1922*, Warszawa 1923, s. 39.

<sup>73</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 161.

skiego, a podpisany również przez komisarza Korfanteo, który zastrzegł to sobie już podczas narady odbywającej się 24 kwietnia 1921 r.<sup>74</sup> Ten rozkaz, wydany 2 maja we wczesnych godzinach przedpołudniowych, zawierał dokładne polecenia dotyczące terminu i czasu zbiórki. Te informacje były przeznaczone nie tylko dla zaprzysiężonych członków Obrony Plebiscytu, ale także dla zgłaszających się ochotników. Rozpoczęcie mobilizacji zostało wyznaczone na godzinę 23.00 w dniu 2 maja, zaś przystąpienie do działań bojowych było zapowiedziane na godzinę 3.00 w dniu 3 maja 1921 r., czyli przed świtem<sup>75</sup>.

Mobilizacja miała charakter alarmowy i polegała na tym, że oddziały Obrony Plebiscytu, od miesięcy sposobione do generalnej rozprawy, zostały wezwane na wyznaczone miejsca zbiórek, zwane placami alarmowymi. Tam nastąpił ostateczny podział na kompanie, plutony i sekcje (drużyny), a także doszło tam także do wydania broni, amunicji i uprzednio dostarczonych środków wyposażenia wojskowego. Stawiennictwo przekroczyło najśmielsze oczekiwania i było tak masowe, że broni zabrakło. Odesłano więc do domu prawie 20 tysięcy przybyłych na place alarmowe w godzinach mobilizacji lub tych, którzy zgłosili się do utworzonych oddziałów dopiero w dniu następnym. Świadczyło to o dużej sprawności organizacyjnej Obrony Plebiscytu, przeobrażającej się w zdolne do działań zbrojnych **Wojska Powstańcze**<sup>76</sup>.

Po stronie polskiej do działań zbrojnych przystąpiły trzy związki taktyczne. Były to Grupa „Północ” kapitana Alojzego Nowaka, pseudonim „Neugebauer”; Grupa „Wschód” kapitana Karola Grzesika, pseudonim „Hauke” i grupa „Południe” (występowała początkowo jako „Zachód”) podpułkownika Bronisława Sikorskiego, pseudonim „Cietrzew”<sup>77</sup>.

---

<sup>74</sup> M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne w 1921 r. w opolskiej części Dórnego Śląska*, Opole 1981, s. 104.

<sup>75</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 104.

<sup>76</sup> Ibidem. „Wojska Powstańcze” to oficjalna nazwa powstańczych sił zbrojnych obowiązująca od 3 maja 1921 r.

<sup>77</sup> M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 36–40. Grupa „Północ” miała trzy pułki występujące początkowo jako podgrupy: „Butrym” kapitana Fekiksa Ankersteina, „Linke” kapitana Wincentego Mendoszewskiego i „Harden” kapitana Krzysztofa Konwerskiego, a po jego aresztowaniu 5 maja przez dowódcę oddziału włoskiego występująca jako „Bogdan” kapitana Teodora Kulika, pseudonim również „Bogdan”. Grupa „Wschód” obejmowała osiem pułków. Były to: 1 pułk podporucznika Walentego Fojkisa, pseudonim „Stawski”, 2 pułk kapitana Pawła Cymśa, 3 pułk podporucznika Rudolfa Niemczyka, pseudonim „Stein”, 4 pułk podporucznika Karola Gajdzika, 5 pułk podporucznika Czesława Paula, pseudonim Böhme, 6 pułk podporucznika Stanisława Masztalerza, pseudonim „Gorczyk”, 7 pułk podporucznika Fryderyka Szendzielorza i 8 pułk kapitana Franciszka Rataja, przeniesiony później do odwodów i zastąpiony przez podgrupę „Ryś”, przemianowaną w końcowym okresie powstania na 16 pułk Mieczysława Fularskiego. Do Grupy „Południe” należały natomiast: 1 pułk rybnicki, kapitana Janusza Wężyka (potem kapitana Szczyrbca), 2 pułk żorski porucznika Antoniego Haberki, 3 pułk wodzisławski porucznika Józefa Michalskiego i 4 pułk raciborski sierżanta Alojzego Segeta.

Na dzień przed wybuchem trzeciego powstania śląskiego Obrona Plebiscytu miała 40 470 zaprzysiężonych członków<sup>78</sup>. W okresie powstania zaznaczył się częściowy wzrost liczebny Wojsk Powstańczych, a 25 czerwca, czyli w tym dniu, gdy nastąpiła zgoda Niemiec na zawarcie umowy rozejmowej, w Wojskach Powstańczych były jeszcze 46 683 osoby<sup>79</sup>.

Wiadomo natomiast, że w drugiej dekadzie lutego 1921 r. w konspiracyjnych magazynach Obrony Plebiscytu i w składnicach na terytorium państwa polskiego było 27 597 karabinów ręcznych, w tym 10 620 niemieckich typu „mauzer” i 6319 karabinów rosyjskich typu „mosin”, a ponadto karabiny innych typów. W dyspozycji Obrony Plebiscytu było ponadto 290 ciężkich karabinów maszynowych, 250 lekkich karabinów maszynowych i 250 miotaczy granatów, a zapasy amunicji wystarczały na dwa dni walki. W związku z tym DOP domagało się od poznańskich i warszawskich władz wojskowych dostawy około 33 tysięcy karabinów niemieckich oraz dostarczenia amunicji przeznaczonej na 10 dni walki<sup>80</sup>.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Obrony Plebiscytu (Wojsk Powstańczych) była Samoobrona Górnego Śląska (Selbstschutz Oberschlesiens), wymieniana także jako Niemiecka Organizacja Bojowa Deutsche Kampforganisation, albo jako Kampforganisation Oberschlesiens. Początkowo dysponowała głównie uzbrojeniem odziedziczonym po XXXII Małej Brygadzie Reichswehry, która musiała opuścić obszary górnośląskie w 1919 r. Potem była zasilana obficie dostawami z głębi Rzeszy. Późniejszy dowódca Selbstschutzu generał Karl Höfer tak pisze o tym w swoim opracowaniu: „Noc w noc auta z bronią, eskortowane przez ochotników, sunęły na odcięty od Rzeszy, podporządkowany Międzynarodowej Komisji obszar, którego granice od Niemiec zamykały oddziały wojskowe sprzymierzonych”<sup>81</sup>.

Na czele Selbstschutzu stał pułkownik Schwarzkoppen, a 30 kwietnia 1921 r. Selbstschutz miał 33 800 własnych podwładnych i mógł liczyć jeszcze na wsparcie różnych pomniejszych ochotniczych korpusów (Freikoren), a ponadto do pewnego czasu na pomoc 1200 marynarzy podlegających porucznikowi marynarki wojennej Dömmingowi, który przebywał w Gliwicach<sup>82</sup>. Wypada jednak zaznaczyć, że ogólny potencjał tych sił wiosną 1921 r. był poważnie nadwątlony, ponie-

<sup>78</sup> M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 33.

<sup>79</sup> Z pięciodniowego raportu o stanie bojowym Wojsk Powstańczych, datowanego 25 czerwca 1921 r.; M. Wrzosek [w:] *Pamięć o powstaniach...*, s. 171–193. Autor artykułu dysponuje tylko tym raportem. Przypuszcza jednak, że szeregi Wojsk Powstańczych zmalały już częściowo.

<sup>80</sup> Z raportu dowództwa Obrony Plebiscytu datowanego przypuszczalnie 19 lutego 1921 r. Publ. [w:] *Źródła*, t. III, część I, styczeń – maj 1921, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 130–134.

<sup>81</sup> K. Höfer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1921*, Berlin 1938, s. 81. Przytoczony fragment na język polski przetłumaczył Mieczysław Wrzosek., por.: *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 61.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 59.

waż w nocy z 18 na 19 marca spotkały je dotkliwe ciosy. Wiadomo mianowicie, że wojska francuskie posługując się informacjami polskiego wywiadu, przeprowadziły wtedy całą serię rewizji w tajnych magazynach usytuowanych zwłaszcza na terenach okręgu przemysłowego. Znalazona broń została niezwłocznie zarekwirowana i doszło do zastrzelenia porucznika Dömminga, który bronił dostępu do archiwum zawierającego ściśle wiadomości o siłach, jakimi rozporządzała strona niemiecka. Nastąpiły także liczne aresztowania i doszło w konsekwencji do obezwładnienia 660 członków Selbstschutzu w czterech organizacyjnych podokręgach: gliwicki, mikulczycki, bielszowicki i zabrzański<sup>83</sup>.

Powodzenie wstępnych działań zbrojnych trzeciego powstania śląskiego zależało początkowo w znacznej mierze od rozbrojenia niemieckich funkcjonariuszy policji plebiscytowej (APO). Realizację tego zadania na obszarach objętych Linją Korfanteego podjęli polscy funkcjonariusze tej policji i wykonali je pomyślnie<sup>84</sup>. W odwecie Niemcy rozbroili polskich funkcjonariuszy APO za Odrą i częściowo w północnej części obszaru plebiscytowego. Do początkowego sukcesu powstania przyczyniły się również szeroko zakrojone działania polskich grup dywersyjnych, podlegających kapitanowi Tadeuszowi Puszczyńskiemu, pseudonim „Wawelberg”<sup>85</sup>.

Walki mające na celu opanowanie okręgu przemysłowego stoczyły oddziały Grupy „Wschód”, a mianowicie podgrupy: podporucznika Czesława Paula, (rejon Bytomia) podporucznika Gajdzika (rejon Królewskiej Huty), podporucznika Fojkisa i kapitana Adama Kocura (powiat katowicki), kapitana Cymsa i podporucznika Stanisława Szndzielorza (powiat zabrzański), podporucznika Stanisława Masztalerza i część sił Franciszka Rataja (powiat gliwicki). Duże miasta znajdowały się jednak tylko przejściowo w posiadaniu powstańców. Ponieważ zostały opuszczone na żądanie mocarstw koalicyjnych. Wokół tych miast, obsadzonych przez wojska koalicyjne i dających schronienie szczątkom pokonanego Selbstschutzu trzeba więc było zorganizować system skutecznej blokady określanej wówczas jako „cernowanie”. Ta blokada spowodowała zaangażowanie dość znacznych sił Wojsk Powstańczych<sup>86</sup>.

Powiat pszczyński został opanowany przez główną część sił podgrupy kapitana Rataja, ale do stolicy tego powiatu Wojska Powstańcze mogły wkroczyć dopiero pod koniec pierwszej dekady maja. W południowej części operacyjnego obszaru Grupy „Południe”, czyli w powiecie rybnickim, Niemcy próbowali sta-

<sup>83</sup> J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania...*, s. 136.

<sup>84</sup> J. Keller, *Gliwice – Katowice – Kędzierzyn*, [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. I, Katowice 1957, s. 27; J. Szafarczyk, *Moja służba w Grupie „Wschód” Wojsk Powstańczych w czasie III powstania śląskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1972, z. 2, s. 56.

<sup>85</sup> Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, MON 1989, s. 117–140.

<sup>86</sup> W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 331 i n.

wiać opór zwłaszcza, w Wodzisławiu, Żorach, Czerwionce, Parusowcu i Rzuchowie. Ten opór został jednak przełamany i powstańcy dotarli do nurtów Odry na południe od Raciborza, a nawet zdołali uchwycić przyczółek mostowy pod Zabełkowem. Sam Rybnik został opanowany bez większego wysiłku, ale powstańcy byli zmuszeni opuścić to miasto na żądanie dowódcy wojsk włoskich. Do częściowego niepowodzenia powstańców doszło natomiast pod Raciborzem, gdzie Niemcom udało się utrzymać przyczółek na wschodnim brzegu Odry. Nie zdołali też powstańcy opanować nadodrzańskiej, czyli wschodniej części powiatu kozielskiego<sup>87</sup>.

Największą część górnośląskiego obszaru plebiscytowego opanowała Grupa „Północ”. Nastąpiło to po przezwycięzeniu oporu niemieckiego w Tarnowskich Górach (miasto opuszczone następnie na żądanie dowódcy miejscowego garnizonu wojsk francuskich), a także w Mikulczycach, Świerkłańcu, Nakle, Gajowicach, Pludrach i w Krupskim Młynie. W dniu 5 maja oddziały Grupy „Północ” poczyniły dalsze postępy i dotarły aż po linię przebiegającą z północy na południe, czyli od Zdziechowice (miejscowość położona na granicy państwa polskiego) przez Gorzów Śląski – Stare Olesno – Wachów – Knieję – Myślinę – Staniszcze – Mokre Łany – Zalesie Śląskie i schodziła w dolinę Kłodnicy, a więc na północ od Kędzierzyna. Punkt ciężkości działań powstańczych przesunął się już na zachodnią część obszaru objętego Linią Korfantego. Podczas dalszych pomyślnych działań powstańcy opanowali 8 maja 1921 r. Górę Świętej Anny oraz tereny położone na południowy zachód od tego wzniesienia<sup>88</sup>. W ten sposób dotarli do Odry w rejonie Rozwadzy i Zdzieszowic.

W tym czasie doszło również do największej powstańczej operacji zaczepnej, to znaczy do bitwy pod Kędzierzynom. Główną rolę w tym przedsięwzięciu odegrała podgrupa Fojkisa, podciągnięta z Łabęd i skoncentrowana na pozycjach wyjściowych do uderzenia w rejonie Sławięcic. Od południa była ona silnie wspierana przez podgrupę Cymśa, a od północy osłaniały ją pododdziały z podgrupy „Bogdan”. Działania zgrupowań Fojkisa i Cymśa przebiegały początkowo, to znaczy do 8 maja, w sposób nie oparty na odpowiednich uzgodnieniach, co podgrupę Cymśa naraziło na znaczne straty poniesione pod Starym Koźlem oraz pod Dziergowicami. Generalne natarcie na Kędzierzyn było wspierane silnym ogniem karabinów maszynowych i ostrzałem dział baterii „Ordon”. Ruszyło ono 9 maja w godzinach porannych i, po całodziennym boju, doprowadziło do opanowania miasta, a także zadecydowało o zdobyciu dużego węzła kolejowego oraz znacznych zasobów taboru kolejowego. W dniu następnym oddziały powstańcze opanowały port rzeczny w Koźlu i w jego magazynach znalazły obfite zapasy żywności<sup>89</sup>.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 229–233.

<sup>88</sup> M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 111–122.

<sup>89</sup> Ibidem.



Na obszarach opanowanych przez Wojska Powstańcze funkcjonowała Naczelna Władza należąca do Wojciecha Korfanteo, który jako **dyktator** ulokował się w Szopienicach. W sprawach dotyczących powstańczych sił zbrojnych dyktator Korfanty sprawował tę władzę za pośrednictwem komendanta Wojsk Powstańczych podpułkownika Macieja Mielżyńskiego. Jego pośrednikiem w sprawach administracyjnych był natomiast **Wydział Wykonawczy**, powołany 14 maja 1921 r. w składzie: Józef Rymer, Józef Biniszkiwicz, Franciszek Roguszcak, Michał Grajek, Adam Wojciechowski, Klemens Borys i Józef Grzegorzek. Wymienione osoby stały na czele poszczególnych resortów określanych referatami, które nadzorowały takie dziedziny, jak: przemysł i handel, szkolnictwo, poczta, dobra i lasy państwowe, administracja, a także aprowizacja. Działalność wymienionych resortów władzy cywilnej zapewniała normalizację warunków życia ludności cywilnej zajętego obszaru, regulowała sprawy jego zaopatrzenia w żywność, wodę i energię, a także funkcjonowanie oświaty, szkolnictwa i komunikacji. Wydział Wykonawczy zajmował się również po części sprawami zaopatrzenia i wyposażenia Wojsk Powstańczych. Zadania związane ze sprawami bezpieczeństwa przejęło natomiast Dowództwo Okręgu Etapowego, które nadzorowało działalność komendantów powiatowych i miejskich oraz komendantów placu w osiedlach typu wiejskiego, a także komendantów dworców kolejowych. Do dyspozycji komendantów została przeznaczona Straż Obywatelska i żandarmeria polowa, złożona głównie z byłych polskich funkcjonariuszy policji plebiscytowej (APO). Informacje o postanowieniach władzy cywilnej były ogłaszane w jej organie urzędowym, który ukazywał się jako „Dziennik Rozporządzeń Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku”<sup>90</sup>.

Jako dyktator dysponował Korfanty pełnią władzy i obszary zajęte przez Wojska Powstańcze reprezentował wobec mocarstw koalicyjnych, jak też w stosunku do Państwa polskiego. Wywierał również istotny wpływ na rozwój wydarzeń zbrojnych. W swoim postępowaniu kierował się głównie własnymi poglądami w odniesieniu do losów górnośląskiego obszaru plebiscytowego, ale liczył się także z racją stanu państwa polskiego. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie może liczyć na jawną polską pomoc zbrojną. Nie wierzył natomiast w możliwość sukcesu wojsk powstańczy w tym czasie, gdy na Górnym Śląsku dojdzie do rozstrzygającej konfrontacji zbrojnej. Dążył więc usilnie do zabezpieczenia dotychczasowych osiągnięć terytorialnych oręża powstańczego. Chciał to uzyskać w toku tajnych negocjacji przeprowadzonych z przedstawicielami mocarstw koalicyjnych w Małej Dąbrówce od 7 do 9 maja 1921 r. Te rozmowy zostały uwieńczone wstępną umową, która przewidywała wstrzymanie działań zbrojnych na aktualnych pozycjach i ustanowienie tymczasowej linii demarkacyjnej. Wieści o rozmowach, a także o tym korzystnym dla Polski rozstrzygnięciu, spowodowały

<sup>90</sup> W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 111–122.

wały ogromną radość Polaków, a jednocześnie tak gwałtowny sprzeciw Niemców, że negocjatorzy Korfantego wyparli się podjętych uzgodnień. Radość Polaków okazała się więc przedwczesna, spowodowała jednak znaczne osłabienie ducha bojowego Wojsk Powstańczych, które nie nastawiały się od tej pory na kontynuację szerzej zakrojonych działań zaczepnych<sup>91</sup>.

W tym czasie do podjęcia działań ofensywnych nie byli gotowi również Niemcy. Nastąpiła więc względna stabilizacja działań bojowych i front ukształtował się na linii: Zdziechowice – Gorzów Śląski – Stare Olesno – Wędrynia – Prusków – Zębowice – Myślińca – Staniszcze Wielkie – Borzycz – Krośnica – Izbicko – Otmice – Kamień Śląski – Kamionek – Strzebnów – Obrowiec i dalej w górę Odry aż do granicy z Czechosłowacją<sup>92</sup>. Na północnych odcinkach tego frontu dochodziło tylko do sporadycznych lokalnych starć, zwłaszcza w rejonie Gorzowa Śląskiego. W dniu 18 maja nastąpił jednak poważny atak Wojsk Powstańczych pod Gogolinem. Koło tej miejscowości znajdował się solidny most i Wojskom Powstańczym chodziło o likwidację niebezpiecznego przyczółka. Ten atak został jednak wstrzymany na żądanie dowództwa wojsk koalicyjnych i do opanowania Gogolina nie doszło.

Okres inicjatywy operacyjnej Niemców zapoczątkowały zakrojone na wielką skalę działania *Zelbstschutzu*. Główne uderzenie oddziałów niemieckich nastąpiło 21 maja o godzinie 2.30 w rejonie Góry Świętej Anny. W tym taktycznym przedsięwzięciu uczestniczyły dwa zgrupowania skoncentrowane właśnie na przyczółku pod Gogolinem. Zgrupowanie południowe, czyli prawoskrzydłowe, wystąpiło pod dowództwem kapitana Chappuisa i obejmowało trzy bataliony (Bergerhoffa, Lenscha i Winklera). Nacierało ono wzdłuż zachodniego biegu Odry i dążyło do obejścia masywu Góry Świętej Anny od strony południowej. Lewoskrzydłowe zgrupowanie niemieckie ruszyło natomiast pod dowództwem majora Horadama. Składało się ono z czterech batalionów występujących pod komendą Österreichera, Finsterlina, Siebringhausa i Mülzera; były to bataliony tak zwanego Oberlandu (ochotnicy z Bawarii). Majorowi Horadamowi podlegała ponadto grupa Holza, mająca dwa bataliony oznaczane pod kryptonimami („Kupp” i „Gogolin”), a dowódcą trzeciego batalionu był Heinz<sup>93</sup>. Całe zgrupowanie Horadama postępowало najpierw wzdłuż szosy Gogolin – Strzelce, a potem większością swoich sił zaczęło obchodzić masyw Góry Świętej Anny od strony północnej. Góra Świętej Anny ma 385 metrów wysokości bezwzględnej i dominuje nad rozległym obszarem, mianowicie ku stronie południowej aż po dolinę Kłodnicy,

<sup>91</sup> Ibidem; por także: J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa...*, s. 118 i n.

<sup>92</sup> M. Wrzosek, *Walki o Górę Świętej Anny w trzecim powstaniu śląskim*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIX, 1986, s. 251.

<sup>93</sup> E. Schidt-Pauli, *Geschichte der Freikorps 1918–1924*, Stuttgart 1936, s. 303 i n.

ku zachodowi nad doliną Odry, a od północy nad południowo-wschodnim fragmentem Równiny Opolskiej. Ta góra stanowi zachodnią kulminację Garbu Tarnogórskiego, zwanego na zachodnim odcinku także Chełmem. Miała więc spore znaczenie taktyczne na kierunku gogolińsko-gliwickim, a jeszcze większe walory moralne, ponieważ była traktowana jako symbol polskości Górnego Śląska<sup>94</sup>.

Po stronie polskiej na przedpolach Góry Świętej Anny znajdowały się dwa pułki Grupy „Wschód, którymi dowodzili Franciszek Rataj i Walenty Fojkis, a także pułk Teodora Kulika z grupy „Północ”. Pułki Rataja i Fojkisa nie mogły jednak skupić swych sił wyłącznie od strony Gogolina, ponieważ były absorbowane pozorowanymi działaniami przeciwnika zza Odry, a pułk Kulika musiał przeznaczyć część własnych sił przeciw pomocniczym atakom Niemców w rejonie Kamienia Śląskiego i Kamionka. Zgrupowania nacierające z Gogolina (Chappuisa i Horadama) miały więc dużo swobody i, po przełamaniu obrony polskiej pod Obrowcem, czyniąc szybkie postępy już około godziny 13.00 opanowały Górę Świętej Anny. Oddziały powstańcze zdołały jednak umknąć i uniknęły zagłady<sup>95</sup>.

Głębokie włamanie batalionów Chappuisa i Horadama znacznie pogorszyło sytuację Wojsk Powstańczych, ponieważ doprowadziło nie tylko do utraty masywu Góry Świętej Anny, ale także do przerwania frontu polskiego w rejonie Dolnej (na wschód od Góry Świętej Anny). Położenie Niemców też nie było łatwe, bo groziło im dwustronne przeciwuderzenie polskie. Natarcie takie zostało rzeczywiście podjęte, ale dopiero 23 maja. Było więc spóźnione, ponieważ Niemcy zdążyli się już dobrze umocnić na zajmowanych pozycjach<sup>96</sup>. Po nieudanym przeciwnatarciu powstańców nastąpił dwunastodniowy zastój w działaniach zbrojnych.

W dniu 4 czerwca 1921 r. Niemcy wznowili działania zaczepne i, pomimo silnego oporu powstańców, opanowali tym razem rejony Koźła i Kędzierzyna. Zamierzali kontynuować swoje natarcie w kierunku Gliwic, ale uniemożliwiły to wojska koalicyjne, ponieważ zajęły pozycje w tak zwanej strefie buforowej, to znaczy oddzielającej siły zbrojne walczących stron.

Zbrojnym wydarzeniom trzeciego powstania śląskiego towarzyszyło uporne dążenie rządu polskiego do ich zakończenia. Odpowiadało to interesom mocarstw koalicyjnych i doszło do wytyczenia linii demarkacyjnej. Na jej przebieg, zaproponowany przez mocarstwa koalicyjne, strona polska zgodziła się

---

<sup>94</sup> M. Wrzosek, *Walki o Górę Świętej Anny...*, s. 250. Niektórzy badacze dziejów powstań śląskich w okresie PRL-u w odniesieniu do tego wzniesienia używali wyłącznie określenia „Góra Chełmska”.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>96</sup> T. Kulik, *Hora sekunda*, [w:] *Godzina druga. Walki pod Górą Świętej Anny w czasie trzeciego powstania śląskiego na Górnym Śląsku w 1921 r. (Wspomnienia uczestników)*, Warszawa 1959, s. 130 i n.

11 czerwca, a Niemcy wyrazili swoją zgodę dopiero 25 czerwca 1921 r. Po upływie trzech dni rozpoczęła się jednoczesna ewakuacja niemieckich i polskich sił zbrojnych z górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Trwała ona do 5 lipca tegoż roku. Ostateczne decyzje co do podziału spornego obszaru zostały podjęte 20 października 1921 r. na forum Ligi Narodów<sup>97</sup>. Polsce przypadła tylko trzecia część Górnego Śląska. Była to jednak część najbardziej zaludniona i najbogatsza. Z tego też względu trzecie powstanie śląskie można traktować jako zwycięskie.

### **Diplomatic and military fight for the return of the Upper Silesia to Poland**

The article is devoted to the events that led to the decisions about the beneficial for Poland division of the Upper Silesia in 1921. The Upper Silesia, extending over the territory of 12 320 square kilometers, is the land situated in the Upper Odra river basin. In the middle of the XIV c. it was torn away from the mother country and from 1742 it belonged to Prussia, as Regierungsbezirk Oppeln in the Province of the Upper Silesia. In 1910 as many as 2 308 000 people lived there. The most insightful research shows that Poles, dreaming about reunion with their motherland, constituted 64% of the inhabitants of this area. When Germany was defeated in World War I, it looked as if their dream might come true. Diplomatic bargaining of the victorious Coalition Powers with the defeated Germans resulted in the decision stating that the future of the Upper Silesia would be decided in a plebiscite. During the preparations for the plebiscite further diplomatic discussions lasted and staunch Polish-German political struggles took place. Additionally, regular military fights were conducted three times during the Silesian Uprisings (1919, 1920, 1921). Final decisions concerning the division of the Upper Silesia were made on 20 October 1921. They proved to be beneficial for Poland and that is why the third military confrontation went down to posterity as a victorious uprising.

---

<sup>97</sup> M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 240–242.